

BÓG USUWA ZE SWOICH SPOŁECZNOŚCI LUDZI DUMNYCH I ZAROZUMIAŁYCH

Księga Sofoniasza 3:8-17 mówi, że w czasach końca Bóg usunie ze swojego Ciała ludzi dumnych i zarozumiałych. Apostoł Jan zobaczył to już w swoich czasach, dlatego napisał: „Wyszli spośród nas, bo nie byli z nas. Jeśli byliby z nas, to trwaliby z nami (w prawdzie). Ale to się stało, aby wyszło na jaw, że nie są z jednymi nas” (1Jana 2:19).

[Przypis tł. / Powyższy werset mówi o zborze braterskim założonym przez apostołów, których powołał Pan, w którym była głoszona nauka apostołska i który był nadzorowany przez dojrzałych starszych, którzy spełniali biblijne kryteria. Tego wersetu nie można utożsamiać z pobożnymi ludźmi, którzy odchodzą ze zwiedzionych zborów, w których rządzą zdemoralizowani i wyzuci z prawdy etatowi duchowni, dla których Ciało Chrystusa jest tylko źródłem zysków.

To starsi zboru decydują, jaki standard duchowy będą utrzymywali w swoim zborze. Bezbożni ludzie nie odchodzą z liberalnych społeczności, które nie stawiają żadnych wymagań odnośnie świętości, ale prawie zawsze opuszczają tych, którzy starają się żyć zgodnie ze standardami głoszonymi przez Jezusa. Takie społeczności opuszcza wielu ludzi (tak jak Jezusa), co widzimy również wśród nas.

W pierwszej kolejności opuszczają nas ludzie zamożni i wpływowi, którzy są urażeni tym, że wśród nas nie otrzymują takiej uwagi, do jakiej przywykli w świecie i innych zborach. Im nie przeszkadza w podążaniu za Jezusem bogactwo ani status społeczny, tylko ich duma z ich bogactwa i pozycji społecznej. A my, jako Ciało Chrystusa nie zabiegamy o ziemskie bogactwa ani o status społeczny, tylko zgodnie z Psalmem 15:4 szanujemy tych, którzy są bogobojni i pokorni niezależnie od tego, czy są bogaci, czy biedni (*org. Ps 15:4 / Wzgardzonego w oczach JHWH odrzuca, a szanuje tych, którzy boją się JHWH*).

Opuścili nas także ci, którzy zawsze chcieli być starszymi, ale w naszych zborach nie zostali do tego wyznaczeni! Opuściło nas też kilku starszych, którzy zostali usunięci z tego urzędu, bo nie wywiązali się ze swoich obowiązków. Niektórzy z nich chcieli czerpać korzyści z głoszenia kazań (1Ptr 5:2), a 1 List do Tymoteusza 6:3-14 mówi, żeby trzymać się z dala od każdego, kto głosi dla zysku. Z kolei inni chcieli panować nad trzodą (1Ptr 5:3) i zamiast prowadzić ludzi do Pana, wiązali ich ze sobą (Dz 20:30), ale Bóg przyprowadził na ich miejsce o wiele poważniejszych braci i w ten sposób potwierdził, że to On ich usunął.

Jeszcze inni odeszli od nas, bo nie chcieli należeć do tak biednych społeczności, jak nasze i chcieli nawiązywać kontakty z bogatymi zborami z zachodu. Wielu pastorów w Indiach jest całkowicie podporządkowanych bogatym zborom z zachodu, bo większości chrześcijan w Indiach wydaje się, że chrześcijanie z krajów zachodnich są od nich lepsi i bardziej duchowi.

Większość indyjskich kościołów musi mieć przynajmniej jednego kaznodzieję z amerykańki lub europy na każdej konferencji, bo tylko w ten sposób są w stanie przyciągnąć ludzi na swoje spotkania! A my traktujemy wszystkich tak samo i staramy się przyciągać ludzi przesłaniem, które głosimy i namaszczaniem Ducha, a nie kolorem skóry kaznodziejów !!! Wielu indyjskich chrześcijan przyłącza się do zachodnich grup dla zysku lub możliwości darmowego wyjechania na zachód, ale my jesteśmy przeciwni wszelkim przejawom szukania swego.

Potem odeszło od nas wielu ludzi, którzy uważali, że głosimy zbyt wysokie standardy świętości, ponieważ kładziemy nacisk na uczniostwo, na chrzest w Duchu Świętym i konieczność posiadania darów Ducha Świętego.

Zgodnie z Kazaniem na Górze (Mt 5-7) mówimy o przezwyciężeniu każdego świadomego grzechu, o rozpoznawaniu doskonałej woli Boga dla swojego życia, o chodzeniu śladami Jezusa, o pobożnym życiu w rodzinie, o codziennym braniu własnego krzyża, o oddzieleniu się od świata i miłości do mamony, o modlitwie i poście, o przebaczeniu wszystkim ludziom i miłowaniu innych tak, jak Jezus miłuje nas, oraz budowaniu lokalnego Ciała Chrystusa.

To nauczanie oburzało wielu ludzi, którzy od nas odeszli. Ale nas to nie martwiło, bo wiedzieliśmy, że przesłanie Jezusa oburzało także wielu tych, którzy odeszli od Niego (J 6:60 i 66). Zdumiewało nas jednak to, że chrześcijanie wybierają dla swoich dzieci najlepsze szkoły i najlepsze szpitale, preferując jednocześnie kościoły o najniższych standardach świętości. To dowodzi, że ci ludzie stawiają rzeczy ziemskie ponad sprawami duchowymi i że o ciało dbają bardziej, niż o ducha. Ale najbardziej zdumiało nas to, że członkami naszych zborów wciąż jest wielu z tych, którzy nie pragną pobożnie żyć. I z czasem odkryliśmy, że są z nami tylko dlatego, że ich rodziny lubią atmosferę naszych zborów, które traktują jak kluby, które nie pobierają opłat od swoich członków. Dlatego nadal jest wśród nas wielu babilońskich chrześcijan, tak samo, jak Jezus miał w swojej grupie Judasza z Kariotu.

Staraliśmy się jednak utrzymywać wysoki standard duchowy wśród starszych naszych zborów, organizując częste spotkania i specjalne konferencje dla starszych. Bóg powołał na starszych kilku naszych zborów, bardzo szlachetnych mężczyzn. Wielu z nich nie było elokwentnymi kaznodziejami, ale szczerze troszczyli się o dobro Bożego ludu i szukali wyłącznie chwały Chrystusa (Flp 2:19-21). Gdybyśmy nie znaleźli w tych miejscach ani jednego takiego brata, to nie zakładalibyśmy tam zboru, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że owce, które nie mają pobożnego pasterza zawsze błądzą.

Przyglądając się dzisiaj naszym zborom widzimy, że wciąż jest nam daleko do tego, kim Bóg chce, abyśmy byli. Jednak cały czas dążymy do doskonałości i staramy się utrzymywać taki standard świętości, o jakim mówił Jezus, niezależnie od tego, kto do nas dołącza, a kto odchodzi.

Ciało Chrystusa ma być takim samym domem Boga, jakim była świątynia w Starym Przymierzu, która składała się z trzech części: (1) z dziedzińca, (2) z miejsca świętego i (3) miejsca najświętszego. Na dziedzińcu gromadził się tłum wokół ołtarza i kadzi z wodą, które symbolizowały chrzest wodny i odpuszczenie grzechów. Ale w miejscu świętym liczba tych ludzi była o wiele mniejsza. Tam stał świecznik, stół na chleby pokładne i ołtarz kadzidlany, które symbolizowały namaszczenie Duchem Świętym, karmienie się Słowem Bożym i modlitwę. A do miejsca najświętszego nie mógł wejść żaden człowiek w Starym Przymierzu. To właśnie ta przestrzeń jest dzisiaj otwarta dla tych, którzy oddali Mu wszystko i szukają w swoim życiu wyłącznie społeczności ze swoim Bogiem, którego chcą czcić w duchu i w prawdzie. Te trzy części świątyni są obrazem trzech poziomów relacji z Bogiem.

Każda społeczność (w tym także nasza) składa się z wielu różnych ludzi, którzy decydują się żyć na jednym z tych trzech poziomów, ale zwycięzcami są tylko ci, którzy postanowili żyć w miejscu najświętszym i którzy zawsze są wierni Panu (a nie pastorowi i danej denominacji). To oni są prawdziwą siłą naszych zborów i każdego innego zboru.

Zac Poonen

God Removes Proud and Exulting Ones from The Church / 17.08.2025